



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Kościół w naszej diecezji ma powody do radości. Oto w końcu przybyły do nas relikwie św. Jan Marii Vianneya. O świętości kapłanów piszemy na s. III i VI. Dzisiaj zostanie beatyfikowany ks. Jerzy Popiełuszko. W powyższym artykule śledzimy podróż błogosławionego po dzisiejszej diecezji. Tuż po święceniach prezbiteratu w 1972 r. odwiedził on kilka naszych parafii, w których odprawił Msze św. prymicyjne. Tak więc wielu z nas poznało, widziało i słuchało późniejszego świętego polskiego kapłana. Bo świętość jest wokół nas.

Święto Matki w Cieplicach

22 razy rodzina

Po raz 22. w parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w podjeleniogórskich Cieplicach zorganizowano **dwudniowy festyn**, którego jedno z haseł brzmiało: „Rodzina nadzieją jutra”.

Kiedyś było tak, że wszyscy wiedzieli, kiedy przypada Dzień Kobiet – mówi ks. Józef Stec, proboszcz w Cieplicach, główny organizator festynu. – Za to teraz cała Jelenia Góra wie, kiedy przypada Dzień Matki – dodaje.

W tym roku w Święcie Matki udział wzięli m.in. Maria Smereczyńska, była minister, pełnomocnik ds. rodziny w rządzie Jerzego Buzka, oraz prezydent Jeleniej Góry Marek Obrębalski. Po raz 8. w festynie uczestniczyła Gwardia Matki Bożej. Ta pseudomilitarna jednostka to 15 umundurowanych w stroje z epoki Księstwa Warszawskiego parafian.

– Nasza gwardia powstała z inicjatywy proboszcza i naszego dzisiejszego komendanta Andrzeja Ciepłego. Od 2002 roku stanowią mundurową asystę wielu kościelnych świąt, pilnujemy Bożego grobu, idziemy w procesji na Boże Ciało. Ale także prezentujemy musztrę paradną – wyjaśnia Artur Stasiak, jeden z gwardzistów.

Tegoroczny festyn w Cieplicach zbiegł się z jubileuszem 25-lecia pobytu w parafii ks. Józefa Steca.

Roman Tomczak

Gwardzista Artur Stasiak z półtorarocznym synem Karolem



ROMAN TOMCZAK

Łapacz wiatru ochroni park



LUKASZ ZYGADŁO

LEGNICA. Wszystkie rzeźby tworzone były tradycyjnymi technikami kowalskimi, wśród których metaloplastyka jest prawie awangardą

Do Parku Miejskiego w Legnicy na dwa dni wróciły tradycje sprzed kilku tysięcy lat. Kowale, walcząc z żarem palenisk oraz z przeciwnikami, zmagali się w ramach XI Turnieju Kowali o Srebrne Klucze Miasta. W tym roku każdy rzemieślnik musiał zrobić skrzynkę na listy i pojemnik na gazety. Przedmioty w specyfikacji konkursowej musiały posiadać np. dowolne mocowanie, zamknięcie na zamek z kluczykiem i elementy dekoracyjne, symbolizujące pocztę lub korespondentów. Wszyscy wykonywali też rzeźbę, która będzie miała przypominać o nawałnicy, która w zeszłym roku poważnie uszkodziła parkowy drzewostan. Projekt nosi nazwę „Łapacza wiatru” i ma stanąć u zbiegu ulic Powstańców Śląskich i Korfantego. Według pomysłodawców, ma on już na zawsze chronić park przed podobnym zniszczeniem. **mio**

Ostatni sprawdzian



Przed wyjazdem do Afganistanu żołnierze ćwiczyli na poligonie w północnej części naszej diecezji

ŚWIĘTOSZÓW. Na obiektach poligonowych trwa certyfikacja plutonów Zgrupowania Bojowego „Bravo”, przygotowujących się do udziału w VIII zmianie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Przez dwie doby (25–26 maja) plutony 2. Kompanii Zmotoryzowanej demonstrowały stopień swojego przygotowania do zadań czekających na misji. – Za nami ciężki okres szkolenia. Teraz sprawdzamy, jak są dowodzeni żołnierze w zaskakujących sytuacjach – mówi kpt. Wojciech Wołoszński, dowódca 2. Kompanii Zmotoryzowanej. Pierwszy etap sprawdzianu zawierał także zagadnienia poten-

cjalnie znane, jak np. przygotowanie i prowadzenie konwoju, działań antysnajperskich i odparcia zasadzek ogniowych. – Nie było łatwo i nie obyło się bez różnego rodzaju drobnych niedociągnięć, które były skrupulatnie notowane przez obserwującego dowódcę kompanii do późniejszego omówienia – dodaje kpt. Dariusz Kudlewski, oficer prasowy jednostki. – Jednak w ocenie ogólnej wysiłek szkoleniowy poprzednich miesięcy dał pozytywne wyniki i plutony pokazały dobre praktyczne umiejętności działania i znajomość procedur operacyjnych – dodaje.

Mikołaj Plank

No to w Drogę!

ZGORZELEC–GÖRLITZ. Na piątek 4 czerwca zaplanowano start Via Mobilu (na zdjęciu), samochodu ciężarowego z przyczepą, który – jako ambasador III Saksońskiej Wystawy Krajowej – pokona trasę z Santiago de Compostela, przez Görlitz do Kijowa. Auto w ciągu 5 miesięcy odwiedzi 47 miast i przejedzie 4,5 tys. km. Projekt promować będzie Via Regia, Drogę Królewską – od Görlitz przez Berlin do Santiago de Compostela, a stamtąd przez Francję, Niemcy i Polskę, aż do Kijowa i z powrotem. – W podróży trasą najdłuższego połączenia lądowego pomiędzy Europą Zachodnią i Wschodnią mobilna wystawa zaprezentuje historię i przyszość znaczącego niegdyś szlaku handlowego,

reklamując jednocześnie Saksonię – wyjaśnia Eileen Mägel z działu prasowego wystawy. – Via Mobil wyposażony jest w interaktywne stanowisko medialne, więc na jego pokładzie będzie można otrzymać wszelkie materiały informacyjne na temat Wolnego Miasta Saksonii jako kraju turystyki i kultury oraz centrum gospodarczego i innowacji technologicznych – dodaje. Podróż towarzyszyć będzie zespół młodych filmowców-dokumentalistów, którzy rejestrować będą trasę Via Mobilu, szkicując jednocześnie współczesny obraz Via Regia i jej historii. Powstały film dokumentalny będzie pokazywany podczas III Saksońskiej Wystawy Krajowej.

Andrzej Felak



UM ZGORZELEC

Pośpiewać i posłuchać

KRZESZÓW. Europejska perła baroku – opactwo pocysterskie w Krzeszowie – będzie wkrótce gościć wybitnych wykonawców w ramach organizowanych tam XVII Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej oraz Letnich Koncertów Organowych. Festiwal rozpocznie się 19 czerwca Mszą św. w bazylice krzeszowskiej. – Tego dnia odbędzie się także przesłuchanie zespołów dziecięcych i młodzieżowych oraz występy zespołów regionalnych. Drugiego dnia odwiedzi Krzeszów Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” – mówi Grzegorz Żurek, kierownik ds. sanktuarium w Krzeszowie. Patronat honorowy nad festiwalem objął bp Stefan Cichy, ordynariusz diecezji legnickiej. Tydzień później w Krzeszowie rozpocznie się coroczny cykl letnich koncertów organowych Muzyka Dawnych Mistrzów. W tym roku od 26 czerwca do 1 sierpnia w bazylice oraz w kościele św. Józefa będzie można delektować się barokową muzyką organową takich wykonawców jak Wojciech Mazur, Łukasz Odoj czy Filip Presseisen.

Roman Tomczak



Rowerowy Rajd dla Życia

DIECEZJA ZIELONOGÓRSKO-GOZDOWSKA. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej zaprasza wszystkie młode osoby, dla których ważne są wartości takie, jak: życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, godność, prawda i rodzina, do udziału w rajdzie rowerowym pn. „Rajd dla Życia”. – Startujemy u Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, a kończymy u św. Brunona z Querfurtu w Giżycku, na terenie diecezji ełckiej. Rajd rozpocznie uroczysta Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunt 26 czerwca o godz. 8 w Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski. Po Eucharystii ks. bp Stefan Regmunt oficjalnie otworzy rajd, a jego uczestnicy wyruszą w ponad 600-kilometrową podróż śladami męczenników Polski – mówi Rafał Siwek, przewodniczący prezydium KR KSM. Rajd zakończy się 2 lipca. Zgłoszenia można składać w biurze KSM pod nr. tel. (68) 453 92 73, fax. (68) 453 92 74, od poniedziałku do piątku w godz. 8–16, e-mail: ksmzg@zg.ksm.org.pl, strona internetowa: www.zg.ksm.org.pl. Szczegółowe informacje można także znaleźć na: www.marszdlazycia.legnica.pl.

roto

Kontrabanda w psiej budzie

LUBAŃ–SZKLARSKA PORĘBA. Podczas minionego weekendu funkcjonariusze Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej prowadzili działania w ramach ochrony szlaków komunikacyjnych o znaczeniu międzynarodowym. W Szklarskiej Porębie skontrolowali kierowcę i samochód marki Mercedes. – Podczas rozmowy 39-letni Polak oświadczył, że przewozi budy dla psów. Później okazało się, że w przestrzeni ładunkowej samochodu faktycznie znajdują się budy dla psów, ale są one wypełnione papierosami z rosyjskimi i białoruskimi znakami akcyzy skarbowej (na zdjęciu) – mówi por. SG Jan Kozłowski, p.o. rzecznik prasowy komendanta SOSG. Łącznie zabezpieczono papierosy o wartości ponad 130 tys. zł. Mężczyźnie przedstawiono zarzuty

nielegalnego posiadania wyrobów tytoniowych. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

toro



ROMAN TOMCZAK

GOSĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Szczyt Roku Kapłańskiego w diecezji legnickiej

Kawałek serca, ale jaki!

To nie było huczne święto. Raczej **pełne modlitwy i kontemplacji.**

Długo oczekiwana wizyta relikwii św. Jana Marii Vianneya doszła do skutku. Po miesiącu ulewnych deszczy, na trzy dni niebo jakby zlitowało się nad Legnicą. W ich trakcie niejako suchą nogą można było uroczystie wprowadzić relikwie Proboszcza z Ars do katedry.

– Nie spodziewałem się, że kiedykolwiek będę mógł pojechać do Ars, a tym bardziej witać tak święte relikwie u nas w mieście – mówił ks. infułat Władysław Bochnak w czasie powitania relikwii.

To one znajdowały się na Placu św. Piotra w Rzymie podczas otwarcia Roku Kapłańskiego. Nie wszystkim diecezjom udało się otrzymać relikwie. Jest ich niewiele, a praktycznie każda diecezja na świecie chciała gościć ziemskie szczątki św. Jana Marii



Relikwie serca wraz z figurą świętego zostały wniesione na ramionach kapłanów naszej diecezji

w mijającym Roku Kapłańskim. Jeżeli już je otrzymywały, były to fragmenty kości. My mieliśmy więc wielkie szczęście, bo otrzymaliśmy fragment serca.

Księga postanowień

Czas pobytu został zaplanowany jako zwieńczenie peregrynacji figury świętego po siedzibach dziekanatów. Rozpoczęła się ona 6 kwietnia i zakończyła dokładnie 25 maja. Wraz z nią wędrowała księga postanowień kapłańskich. Księża wpisywali do niej konkretne postanowienia dotyczące swojego życia duchowego.

– Zachęcam, aby księża wzięli sobie do serca m.in. dłuższą i częstszą własną adorację Najświętszego Sakramentu – mówił biskup Stefan Cichy na początku podróży figury po diecezji.

Księga była przekazywana z dekanatu do dekanatu. Była próbą wskazania, co miało być najważniejsze w trakcie peregrynacji. Samo pojawienie się figury świętego proboszcza wcale nie było sednem działań. Najważniejszym przesłaniem była modlitwa za i o kapłanów. – Figura ma przypominać kandydatom do kapłaństwa, jakimi mają stać się

procesyjnie odprowadziła relikwie do Wyższego Seminarium Duchownego, w którym czekali już na nią jego alumni. Przez cały następny dzień właśnie w miejscu przygotowania do kapłaństwa gościł święty Proboszcz z Ars.

W trakcie homilii biskup Cichy przedstawił list kard. Angelo Bagnasco z Genui do kapłanów. Pisze on o różnych formach dbania o swoje życie duchowe. Bardzo prozaiczne, ale jednak ważne są – według niego – spotkania kapłanów w obrębie dekanatu. Hierarcha pokazuje też, że wielką wagę mają doroczne rekolekcje, które księża powinni nie tyle odbyć, co odprawić. Może też dziwić, ale padają słowa o częstej spowiedzi, nawet kilka razy w miesiącu. Kardynał apeluje również, aby księża nie zaniebdywali własnych dni skupienia, które powinni odprawić chociaż raz w ciągu miesiąca.

– Jak zachęca kardynał Bagnasco swoich kapłanów, tak ja zachęcam was, aby poważnie traktować rekolekcje. Trzeba znaleźć na to czas i dobrze go wykorzystać – mówił do księży ordynariusz diecezji legnickiej.

Nie brakło słów biskupa do wiernych, aby i oni modlili się za kapłanów i o powołania kapłańskie.

Jędrzej Rams



Dzisiejszy kapłan musi umieć iść pod prąd współczesnemu światu

księżmi – mówił biskup Stefan Cichy w czasie Eucharystii kończącej peregrynację.

Wykorzystać czas

W pierwszy dzień relikwie przywieziono – w asyście motocyklistów – do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela. Stąd ruszyła procesja do katedry, gdzie odprawiona została Msza św. Drugiego dnia do katedry przybyła Liturgiczna Służba Ołtarza, która



Figura świętego zostaje w kaplicy WSD, aby przypominać klerykom wzór świętego kapłana

Klasówka podczas sztormu



Alek na razie tylko ogląda mapy Atlantyku, ale może od września będzie na nich wyznaczał kurs jachtu

EDUKACJA. Mają po 14 lat i chcą w przepłynąć Atlantyki.

W czasie przygotowań opiekują się chorymi. Bo to kształtuje charakter.

tekst

JĘDRZEJ RAMS

jrams@goscnieдельникny.pl

Alek nie wygląda na wilka morskiego. W sumie czego się spodziewać po 14-letnim uczniu pierwszej klasy gimnazjum? Może to i dobrze, że nie nosi tatuaży, długiej brody i nie pali fajki. To, co najważniejsze w dalekich wozach na nieznanie oceany, czyli pragnienie serca, jest przeważnie niewidoczne.

Alek wraz z kilkusetosobową grupą przygotowuje się do elimina-

cji programu Szkoła pod Żaglami. Rusza ona na początku czerwca i wtedy się przekonamy, kto i ile ma męstwa w sercu, by walczyć do samego końca o upragniony rejs na Karaiby.

Kanadyjczycy podpatrzyli

W Polsce nie ma chyba wśród ludzi ze starszego pokolenia nikogo, kto nie słyszałby o Szkole pod Żaglami kapitana Krzysztofa Baranowskiego. Od początku lat 80. XX w. każdego roku w rejs „na koniec świata” wyrusza kolejna grupa młodzieży. Furorę zrobiła książka opisująca pierwszy taki rejs z 1983-

84 roku. Na jachcie morskim STS „Pogoria” kilkudziesięciu uczniów wyruszyło w 6-miesięczny rejs, w czasie którego młodzi przeżyli przygodę swojego życia. Wielu z nich po raz pierwszy było na pełnym morzu, w dodatku bez rodziców i najbliższych kolegów. W czasie całego rejsu uczyli się życia na pokładzie, a jednocześnie musieli normalnie pracować, realizując szkolny program. Sukces

pedagogiczny tego rejsu zachęcił m.in. Kanadyjczyków do skopowania nie tylko jachtu, ale i całego programu Szkoły pod Żaglami.

Uczniowie w czasie rejsu zostają podzieleni na wachty. Taki podział – jak na prawdziwych żaglowcach przystało – pomaga wprowadzić rotacyjny system służby. W tym rytmie są 4 godziny wachty i 8 godzin odpoczynku. Od śniadania do obiadu (5 godzin) uczniowie są w klasie na zajęciach szkolnych, prowadzonych przez kolejnych nauczycieli zgodnie z rozkładem lekcji. Pozostali pedagodzy pełnią w tym czasie służbę pokładową. Codziennie każda wachta uczniowska oddelegowuje spośród siebie kolejną osobę do służby kambuzowej (raz na dwa tygodnie). Jest ona wtedy zwolniona z zajęć szkolnych, ale tę lukę musi sama uzupełnić. Kucharz ma w ten sposób do pomocy 3-osobową wachtę kambuzową, która przygotowuje posiłki, wydaje je i zmywa naczynia. W czasie, gdy żaglowiec jest na morzu, lekcje trwają każdego dnia bez wyjątku. W czasie postoju w porcie na pokładzie pozostaje szczątkowa wachta portowa (oficer i 2-4 uczniów). Reszta załogi ma wolne i może jechać na wycieczkę, iść do miasta czy na plażę. Zazwyczaj kadra przygotowuje wcześniej plan wycieczkowy, a na miejscu wynajmuje autokar dla załogi.

Alek jest optymistą

Pierwszy rejs „Pogorii” z uczniami na pokładzie wiódł dookoła Afryki, do Sri Lanki. Z kilku tysięcy chętnych wybrano kilkudziesięciu, którzy zdobyli się na podjęcie tej wyprawy i godzenie zwykłych obowiązków załogi żaglowca (także „psich wacht”) z nauką. Była to prawdziwa szkoła

charakterów, bo wyselekcjonowani z kilku tysięcy zgłoszeń chłopcy, po kilkuetapowych eliminacjach i obozie przygotowawczym, przerabiali już na morzu normalny program szkoły średniej. Dodajmy – program bez taryfy ulgowej i w dodatku na wysokim poziomie, skoro część wróciła z ocenami niedostatecznymi (w warunkach lądowych byłyby to prawdopodobnie oceny co najmniej średnie). W trakcie rejsu żaglowiec zawijał do wielu portów, zarabiając na siebie czarterami, a w tym czasie wolna załoga miała możliwość kilkudniowego zwiedzania okolic.

Najnowszy rejs zaplanowany jest wzdłuż zachodniego brzegu Afryki do wysokości mniej więcej równika, a następnie – skręcając na zachód – poprowadzi na Karaiby. Nie wiadomo też, czy okrętem będzie legendarna „Pogoria”, jej bliźniacza „Iskra” czy może „Fryderyk Chopin”. Rejs rozpocznie się 1 września, a zakończy 31 maja 2011 roku. Pierwsza grupa doprowadzi statek na Małe Antyle do 10 grudnia. Następnie samolotem wróci do Polski, a z kraju w tamtym kierunku uda się nowa zmiana, która przeprowadzi okręt do Gdańska. O miejsce na pokładzie walczy kilkuset śmiałków z całego kraju. Wśród nich jest też niepozorny chłopak z Legnicy – Aleksander Światło.

– Jeszcze nie wiem, co spakuję do plecaka, bo jeszcze nie mam pewności, czy w ogóle popłynę. Ale jestem optymistą i mam nadzieję, że mi się uda – z błyskiem w oku mówi gimnazjalista.

Prawdę poznamy już niedługo, bo eliminacje zaplanowano na początek czerwca. Później kilka rejsów po Mazurach, aby podszkolić się w żeglownianiu i we wrześniu trzeba będzie ruszać. Eliminacje będą zwieńczeniem kilkumiesięcznego przygotowania.

– O testy sprawnościowe się nie boję. O wyniki w nauce też, bo mam dobre stopnie – ocenia swoje szanse Alek.

Ważny warunek

Ideą szkoły kapitana Baranowskiego jest popularyzacja żeglownian oraz nauka samodzielności. Dlatego nie jest ważne doświadczenie żeglarskie. – W sumie to zaraziłem się żeglownianiem na jeziorze pod Legnicą – nie ukrywa Alek. – W tym czasie starszy brat pokazał mi stronę www na temat Szkoły pod



Na pokładzie STS „Pogoria” młodzi mają szansę przeżyć przygodę swojego życia. PONIŻEJ: Książkę kapitana Baranowskiego otrzymał jako nagrodę od 3 Programu Polskiego Radia za szybkie zgłoszenie się do eliminacji

Żaglami. No i tak zaczęła kiełkować myśl o wzięciu udziału w eliminacjach. Początkowo mama się bała, jednak teraz już się przekonała. Tylko babcia ciągle się o mnie boi – dodaje ze śmiechem chłopak.

Nie trzeba znać się na żeglownianiu, jednak kandydaci muszą spełnić jeszcze jeden warunek. Może nawet trochę zaskakujący. Otóż, pretendenci do miejsca na statek muszą wykazać się zaangażowaniem w wolontariat. Jednym z wymogów uczestnictwa w programie, jaki postawili organizatorzy, było zaangażowanie w pomoc osobom starszym, chorym bądź niepełnosprawnym.

Alek po namyśle został wolontariuszem Caritas Diecezji Legnickiej. – Na początku to nie było łatwe. Ale z czasem poznałem więcej osób, a i z panią Ewą, której pomagam, bardziej się poznałem. Teraz jest naprawdę ciekawie. Nie chciałbym zrezygnować z chodzenia tam i pomagania. No chyba, że na czas rejsu – deklaruje chłopak.

Projekt „Dookoła Świata za Pomocną Dłoń” jest realizowany we współpracy ze Stowarzyszeniem Caritas oraz Główną Kwaterą ZHP, którzy są strategicznymi partnerami Fundacji „Szkoła Pod Żaglami”. Wśród diecezjalnych Caritas znalazła się też i ta z diecezji legnickiej. Dzięki temu chętni na rejs mogli wybierać między ofertami np. w świetlicach Caritas, pomagając dzieciom przy odrabianiu zadań, zajmując się

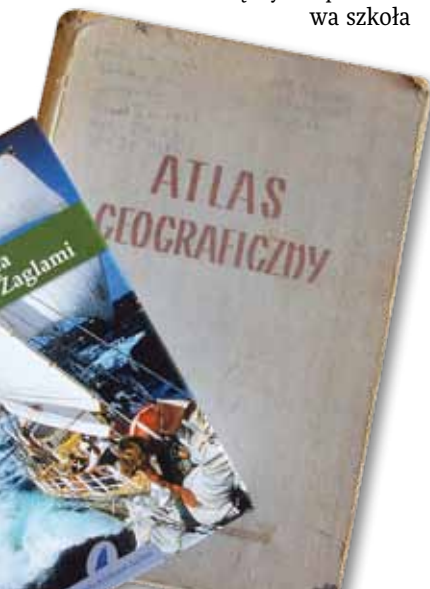
organizacją gier i zabaw czy w domach dziennego pobytu dla osób starszych (pomoc w organizacji czasu wolnego, przy zakupach) lub w parafialnych zespołach Caritas (pomoc przy organizacji paczek świątecznych, przy rozdawaniu żywności, przy kwestach).

Wychodzą spod klosza

System kilkuetapowego przygotowania i eliminacji sprawdza się od 30 lat. Wysokie wymagania nie zniechęcają młodych do walki o miejsce na pokładzie. Szukając dziury w całym, można powiedzieć, że w PRL rejs był sposobem na zwiedzenie świata, a dzisiaj – na oryginalne wakacje.

To dobrze, że uczniowie gimnazjum chcą wypróbować się w walce z sobą samym i żywiołem. Tyle złych słów słyhać o „dzisiejszym młodym pokoleniu”. Tymczasem to pokolenie aktywnie włącza się w np. dzieła Caritas, nie boi się też wyzwania, które grożą wyrwaniem spod opiekuńczego klosza.

– Trochę będzie tęskno do rodziny, ale myślę, że sobie poradzę. W sumie istnieje dzisiaj internet, więc nie będzie problemu z kontaktem – mówi Aleksander Światło o swoich największych obawach co do rejsu. Przyznaje jednocześnie, że tylko kilka osób wie o jego marzeniu wzięcia udziału w Szkole pod Żaglami. Przyjdzie czas na chwalebnie się i marzeniami, i ich realizacją. ■



6 czerwca 2010 r. – beatyfikacja męczennika

Legnickie ślady ks. Jerzego

Wszyscy wiemy, że w tę niedzielę przypada uroczystość beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Ale kto z nas wiedział, że **trzy swoje Msze św. prymicyjne błogosławiony męczennik odprawił na terenie naszej diecezji?**

W 1972 r., tuż po święceniach prezbiteratu, które otrzymał z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, ks. Popiełuszko spędzał urlop na Dolnym Śląsku. Odwiedził Karkonosze, Wrocław i Legnicę. Tu mieszkali krewni ks. Liniewskiego, jego seminarijnego kolegi.

Parszowice

W kościele pw. Świętej Rodziny obaj księża pojawili się 4 czerwca, aby odprawić jedną ze swoich Mszy św. prymicyjnych. To było wielkie wydarzenie dla całej miejscowości. Zachowane w kronice parafialnej fotografie przedstawiają tłumy wiernych, otaczające idących do kościoła duchownych.

– Na Mszy św. prymicyjnej ks. Jerzego było mi dane wyrecytować wiersz – wspomina Stanisława Lewandowska. – Ogromnie to przeżywałam i z trudem dotrwałam do końca, mimo że w recytacjach miałam ogromną wprawę. Tu się przyznam, że na koniec się rozpłakałam. Ale teraz, po latach, myślę sobie, że chyba czułam tę wyjątkową historyczną chwilę i tego wyjątkowego człowieka, do którego się wówczas zwracałam. Niestety, nie pamiętam tego wierszyka, który recytowałam.

Od wielu lat w rocznicę tych wydarzeń w parszowickim kościele odbywają się uroczyste Msze św. z udziałem m.in. ks. Waldemara



Parszowice. Tłumy wiernych towarzyszą księżom, wśród których jest ks. Jerzy Popiełuszko, w drodze z kościoła

Wesołowskiego, proboszcza parafii w Wielowsi, oraz delegacji NSZZ „Solidarność” Zagłębie Miedziove. Wydarzenie to przypominają także dwie pamiątkowe tablice.

Działoszyn

Do Działoszyna, leżącego przy drodze ze Zgorzelca do Bogatyni, ks. Popiełuszko przyjechał 11 czerwca 1972 r., aby w kościele pw. św. Bartłomieja odprawić kolejną Mszę św. prymicyjną. Ks. Ryszard Kulpa, obecny proboszcz parafii, podkreśla, że ks. Jerzy był w Działoszynie już wcześniej.

– Przed prymicjami co najmniej trzykrotnie, na zaproszenie ks. Bogdana Liniewskiego, którego rodzina była zaprzyjaźniona z ówczesnym proboszczem w Działoszynie, ks. Bernardem Dzierbanowiczem – mówi.

13 czerwca w Działoszynie odbędzie się wspomnieniowa Msza św. Kazanie wygłosi ks. Liniewski, który specjalnie w tym celu przyjedzie ze Szwajcarii. W Eucharystii uczestniczyć będą m.in. przedstawiciele NSZZ „Solidarność” elektrowni i Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”.

Karpacz

Niektóre źródła podają, że swoją trzecią Mszę św. prymicyjną ks. Jerzy odprawił w Karpaczu-Bierutowicach. Ks. Michał Gołąb z para-

fii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Karpaczu mówi, że było inaczej. – Wiem na pewno, że było to w naszym kościele – zapewnia. – Osobiście rozmawiałem z wieloma świadkami tamtego wydarzenia, dlatego możemy mieć stuprocentową pewność, że prymicje ks. Popiełuszki odbyły się w kościele NSPJ. W księdze koncelebry tego kościoła znajduje się autograf ks. Jerzego.

W niedzielę 6 czerwca w kościele filialnym pw. Nawiedzenia



Ks. Jerzy Popiełuszko (drugi z prawej) podczas Mszy św. prymicyjnej w kościele pw. Świętej Rodziny w Parszowicach, 4 czerwca 1972 r.

Najsw. Maryi Panny w Karpaczu odbędzie się Msza św. prymicyjna innego księdza – Marka Sucheckiego z Lwówka Śl. – Tego dnia obchodzić będziemy nie tylko święto beatyfikacji ks. Popiełuszki, ale także jubileusz 100-lecia istnienia tego kościoła oraz prymicje młodego duszpasterza. Kazanie wygłosi ks. Andrzej Dziełak, były duszpasterz młodzieży w diecezji wrocławskiej, przyjaciel ks. Popiełuszki, z którym poznał się w wojsku – wyjaśnia ks. Michał Gołąb.

Roman Tomczak

komentarz

ROMAN TOMCZAK

Cieszymy się, że tu był

Prymicyjna peregrynacja ks. Jerzego po terenach naszej diecezji za każdym razem dotyczyła nie wielkich kościołów miejskich, ale skromnych, prowincjonalnych świątyń, pełnych uroku i z wyraźnie odcisniętym piętnem *genius saeculi*. Jakże pasowały swoim charakterem do późniejszego obrazu błogosławionego już dziś kapłana, który skromnością i pobożnością przyciągał do siebie tłumy wiernych, a wielkim duchem i niezłomnością zasad wprawiał w historyczną bezradność potężny PRL-owski aparat bezpieczeństwa. Cieszymy się, że taki człowiek stapał po naszej ziemi, że mijał się na ulicach z naszymi matkami i babkami. I pamiętajmy zawsze o jego przesłaniu wolnej Polski, które niósł ze sobą. Którego nie udało się komunistycznej bezpiece ani zakneblować, ani związać, ani utopić.

Szlakami ks. Alojśa Andrickiego

Z dumą przez Łużyce

Po pięciu latach od nadania Szkole Podstawowej w Rząsinach imienia ks. Andrickiego (03.05), kilkunastoosobowa pielgrzymka wyruszyła na Łużyce, śladami swojego patrona.

Celem 6-dniowej pielgrzymki było zwiedzanie miejscowości, w których przebywał patron szkoły, oraz modlitwa w intencji rychłej beatyfikacji ks. Andrickiego. Wyprawie przewodniczył ks. Szczepan Delan.

Pielgrzymi nawiedzili m.in. klasztor benedyktynów w Lubiniu. – Duże wrażenie wywarł tam na nas sposób spożywania posiłków – w zupełnej ciszy i skupieniu – mówi Joanna Czerwiec. Na terenie Niemiec, w miejscowości Paderborn,

gdzie studiował ks. Alojś Andricki, pielgrzymi odwiedzili m.in. Dom Świętego Libori, Seminarium Duchowne „Leokonvikt” oraz Uniwersytet Teologiczno-Filozoficzny. Uczestniczyli również w nabożeństwie, odprawianym w małej świątyni w miejscowości Verna, do której często pielgrzymował ich patron. Następnym punktem było odległe Monachium w Bawarii. Tam pielgrzymi modlili się w katedrze przy relikwiach św. Biskupa Beno, patrona Łużyc. Dalej trasa wiodła przez były



JOANNA CZERWIEC

Urna z prochami ks. Alojśa Andrickiego z kaplicy cmentarnej wkrótce powędruje do katedry w Dreźnie

hitlerowski obóz koncentracyjny w Dachau, gdzie zamordowano ks. Andrickiego zastrzykiem z fenolu. Zginął 3 lutego 1943 r.

Ostatniego dnia pielgrzymi odwiedzili Miśnię oraz Dreźnie. Dreźnieńska katedra była pierwszą i jedyną parafią ks. Alojśa Andrickiego. Pracował tu od 1939 do 1941 r. W Dreźnie był aresztowany i stąd wywieziony do obozu. Na

koniec pielgrzymki pątnicy odwiedzili cmentarz, gdzie na ołtarzu kaplicy cmentarnej znajdują się prochy męczennika. Stąd trafią niedługo do katedry w Dreźnie.

– Po tym, co zobaczyliśmy podczas pielgrzymki, jesteśmy jeszcze bardziej dumni z naszego patrona. Ufamy, że będzie nadal czuwał nad naszą szkołą – mówili parafianie z Rząsin. **Mikołaj Plank**

VI Dzień Otwarty Domów Przysłupowych

Przysłupowy, czyli nasz

W ostatnią niedzielę maja na niemiecko-czesko-polskim pograniczu królowała stara architektura. Prawie 80 tzw. domów przysłupowych zostało udostępnionych zwiedzającym.

Domów przysłupowo-zrębowe są dla Górnych Łużyc równie charakterystyczne, jak styl podhalański dla Zakopanego. – Z tą różnicą, że te są bardziej skomplikowane w budowie i... piękniejsze – śmieje się Emil Mendyk, przewodnik turystyczny, współorganizator dni otwartych.

Pięć takich budynków znajduje się na terenie Polski, a konkretnie – naszej diecezji.

– Są to Dom Kołodzieja w Zgorzelcu, przeniesiony wraz z ogrodem w 2005 r. z nieistniejących już Wigancic Żytawskich koło Bogatyni, dom przysłupowy w Łaziskach koło Bolesławca – obecnie hotelik i restauracja „Niebieski Burak”, dwa domy w Bogatyni przy ul. Waryńskiego oraz tzw. Ostry Narożnik w Sulikowie. Niestety, z przyczyn remontowo-budowlanych, nie będzie w tym roku udostępniony dom przysłupowo-zrębowy przy pensjonacie „U Prezesa” w Szklarskiej Porębie Średniej – wyjaśnia Emil Mendyk.

Andrzej Felak

Coraz więcej domów przysłupowych ma właściciele i doczeka się remontów



ROMAN TOMCZAK

Przystanek Jezus 2010

Zżytym lepiej

Trwa przyjmowanie zgłoszeń do wyjazdu na tegoroczny Przystanek Jezus, organizowany w nadodrzańskim Kostrzynie. Jak co roku, z terenu naszej diecezji pojedzie tam co najmniej kilka zorganizowanych grup.

Apelujemy, aby zgłaszały się do nas grupy osób, najlepiej przedstawiciele jednej parafii albo miejscowości, które mają za sobą wspólne formowanie w różnego rodzaju ruchach. Doświadczenie wspólnoty i braterskiej równości wśród wyjeżdżających jest w tym przypadku bardzo ważne – mówi ks. Artur Kotrys z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach, który już po raz 7. wybierze się do Kostrzyna n. Odrą.

Dane teleadresowe organizatorów, regulamin i niezbędne informacje o Przystanku Jezus można znaleźć pod adresem www.przystanekjezus.pl. „Do udziału zapraszamy wyłącznie osoby formujące się w ciągu całego roku w grupach, ruchach i stowarzyszeniach kościelnych, zdolne podjąć posługę ewangelizacyjną pośród młodych na Przystanku Woodstock. Bardzo chcemy uniknąć

obecności osób przypadkowych” – piszą organizatorzy.

Przystanek Jezus jest ogólnopolską inicjatywą ewangelizacyjną, skierowaną do ludzi młodych, uczestniczących w Przystanku Woodstock.

Tegoroczny Przystanek Jezus rusza 26 lipca.

Roman Tomczak



ROMAN TOMCZAK

Grupa z Polkowic wyjeżdża na Przystanek Jezus regularnie od kilku lat. Jej trzonem są członkowie Grupy Teatralno-Ewangelizacyjnej „Maska”

Prezentujemy Stowarzyszenie Krwi Chrystusa Diecezji Legnickiej

W niej zawiera się wszystko



ROMAN TOMCZAK

– Najprościej rzecz ujmując, SKCh to grupa ludzi, głównie wiernych świeckich, którzy **żyją duchowością Krwi Chrystusa** – tłumaczy s. Ewa Kleps, od roku nowa przełożona Zarządu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Adoraterek Najświętszej Krwi Chrystusa we Wrocławiu.

Takie osoby swoją działalność prowadzą w ścisłej współpracy z naszym zgromadzeniem. Ciekawostką jest to, że do naszej zakonnej, duchowej rodziny mogą należeć także kapłani – dodaje s. Ewa.

W grupie lub indywidualnie

Do Stowarzyszenia Krwi Chrystusa może należeć każdy wierny, bez względu na płeć, wiek czy stan. Tym bardziej że form przynależności jest co najmniej kilka. – Przynależność parafialna polega m.in. na cyklicznych, cotygodniowych lub comiesięcznych, spotkaniach grupy wiernych. Częstotliwość zależy od wielkości grupy i indywidualnego zaangażowania jej członków. Inną formą przynależności jest indywidualne uczestnictwo w SKCh. W tym przypadku osoby modlą się w swoich domach – wyjaśnia s. Ewa Kleps.

Modlitwy zanoszone są w różnych intencjach: świata, Kościoła, osobistych. Ale także w intencjach powierzonych przez siostry adoratorki.

Grupy parafialne stowarzyszenia są zorganizowane wokół tajemnic Koronki do Krwi Chrystusa. Dlatego każda taka grupa liczy siedem osób.

Promowanie duchowości

Stowarzyszenie Krwi Chrystusa istnieje w Polsce od bardzo dawna. Właściwie zanim jeszcze powstało zgromadzenie adoraterek, istniały już we Włoszech Arcybractwa Krwi Chrystusa, przekształcone później w Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa. Już wtedy wokół zgromadzenia zbierały się osoby świeckie. Wraz z pojawieniem się sióstr adoraterek na ziemiach polskich (lato 1945 r.), niemal natychmiast w ich pracę duszpasterską i edukacyjną włączyli się świeccy. Także w Bolesławcu, gdzie adoratorki osiedliły się najwcześniej. „Współpracownicy” nie mieli jeszcze żadnej oficjalnej nazwy. Ta przyszła na dobre dopiero w latach 80., kiedy pojawiły się pierwsze Wspólnoty Krwi Chrystusa.

Od wielu lat w domu ss. Adoraterek Najświętszej Krwi Chrystusa w Bolesławcu odbywają się rekolekcje dla żeńskiej młodzieży

– Nasze stowarzyszenie jest także odpowiedzią na wezwania Soboru Watykańskiego II do współpracy z osobami świeckimi. Rozwijają się ona na kilku płaszczyznach. Naszym celem jest bowiem promowanie ducho-

wości Krwi Chrystusa. Przypominanie o tym, że każdy człowiek jest drogi w oczach Pana Boga, bo został odkupiony przez Krew Jego Syna – mówi s. Małgorzata Augustyn, przełożona adoraterek w Bolesławcu. – Nasza działalność skupia się m.in. na tym, że my tę myśl o zbawieniu niesiemy innym, przybliżając cenę naszego odkupienia – dodaje.

Prawa ręka proboszcza

Każda z grup SKCh angażuje się także w życie swojej parafii. – Są parafie, w których grupy mają charakter wyłącznie modlitewny. Są i takie, które są niemal prawą ręką proboszcza – mówi z uśmiechem s. Ewa Kleps, dodając, że najprężniejsze grupy Stowarzyszenia Krwi Chrystusa działają w diecezjach wrocławskiej i legnickiej.

Roman Tomczak

Zapraszamy

Zgromadzenie ss. Adoraterek Krwi Chrystusa (Adoratrices Sanguinis Christi) – dom na terenie diecezji legnickiej: Bolesławiec, ul. Zgorzelecka 27, tel. (75) 732 24 25

Duchowość cierpienia



S. MAŁGORZATA AUGUSTYN, przełożona adoraterek w Bolesławcu

– Tym, co najbardziej chyba ujmuje świeckich i motywuje do wstąpienia w szeregi naszego stowarzyszenia, jest Krew Chrystusa. To symbol, który ma bardzo głęboki wymiar. Tajemnica Krwi Chrystusa

jest przeciw centrum życia chrześcijańskiego. Jest związana z największym cierpieniem Jezusa, z oddaniem swojego życia, to w niej zawiera się wszystko. Dziś ludzie bardzo wiele cierpią. Dlatego ta duchowość jest im naprawdę bliska. W duchowości Krwi Chrystusa odnajdują sens swojego cierpienia. Wiele osób mówi, że kiedy jest im ciężko, że kiedy stają bezsilne wobec jakiegoś problemu, wyciągają modlitewnik Krwi Chrystusa, modlą się Litanią do Krwi Chrystusa, zanurzając w niej wszystkie swoje trudności i problemy. Później dzwonią i informują nas, że coś udało się przezwyciężyć, albo mówią o tym innym, albo przyjeżdżają później na sesję z duchowości. Te sesje organizowane są właśnie w naszym domu w Bolesławcu. Tutaj organizujemy także rekolekcje, zarówno dla osób stowarzyszonych, jak i dla tych, które dopiero myślą o wstąpieniu do stowarzyszenia. Dzięki patronatowi św. Marii De Mattias w tym środowisku o wiele łatwiej tę duchowość uzyskać.